

stereoplay

ACCUPHASE
C-2110 + P-4100

“STEREOPLAY” (NIEMCY)

September 2008

Tekst: Johannes Meier & Holger Bierman



FAZA DRUGA

Lokując się ostatnimi laty raczej po konserwatywnej stronie, Accuphase najwyraźniej przyspieszył i jest na dobrej drodze, żeby przez stosowanie najnowszych technologii wycisnąć ostatni decybel z fizyki i sztuki projektowania wzmacniaczy. Czy więc ta kombinacja przedwzmacniacza i wzmacniacza mocy gra lepiej niż wszystko co było przed nią?

Myślę, że jest raczej mało prawdopodobne, żeby jakakolwiek firma poza Accuphasem wiedziała to lepiej: w tym tak wyeksploatowanym temacie jest coraz trudniej znaleźć prawdziwie nową gwiazdę.

Zakładamy więc, że mottem, pod którym inżynierowie tej firmy zaprojektowali najnowsze urządzenia było „więcej niż kiedykolwiek wcześniej”. Jednym z takich produktów jest przedwzmacniacz C-2110 – całkowicie zbalansowane urządzenie od wejścia do wyjścia. Być może będzie więc produktem, które stanie się nowym punktem odniesienia.

Z nowości: średniowieczny komponent, nazywany „potencjometrem głośności”, w którym wzdiki jeżdżą po rezystywnej ścieżce i który pewnego dnia zacznie emitować szumy i trzaski, musiał być wyeliminowany ze ścieżki sygnału. Poszukiwania idące w kierunku

zazwyczaj stosowanych alternatyw – chodzi o układy scalone, zmieniające poziom dźwięku co 0,5 dB – były jednak dla Accuphase’a nie do przyjęcia. Pomimo to potencjometr Alpsa pozostał w układzie, jednak nie znajduje się już w ścieżce sygnału, a służy jedynie do „informowania” logiki o położeniu gałki siły głosu.

Nowe rozwiązanie polega na tym, że w każdym kanale, w każdej gałęzi zbalansowanego sygnału umieszczono 16 konwerterów napięciowo-prądowych, kontrolowanych przez prądowe przełączniki. Kiedy wszystkie są otwarte mamy do czynienia z ponad połową maksymalnego poziomu sygnału, a przy kolejnych przełączeniach prąd maleje stopniowo aż do naprawdę znikomych poziomów. Ponieważ procesor sterujący jest w stanie połączyć je w tysiącach różnych kombinacji, mamy do czynienia z gradacją, która nie może już być postrzegana jako przyrost skokowy, a ciągła zmiana poziomu sygnału. Dzięki temu użytkownik ma poczucie, że kontroluje siłę głosu tak, jakby miał do czynienia z potencjometrem.

Ponieważ rozwiązanie Accuphase’a jest dość skomplikowane i złożone, firma musiała oszczędności poszukać gdzie indziej. Do dyspozycji mamy dwa zbalansowane wejścia i pięć RCA, razem z jedną pętlą do nagrywania – można więc podłączyć sporo wysokiej klasy źródeł. Możemy dodatkowo podłączyć w trybie unity-gain wyjście procesora surround. Dwa, ulokowane na tylnej ścianie, sloty są przygotowane na przyjęcie dedykowanych płytek, np. przetwornika D/A DAC-20, w którym zastosowano przetworniki w układzie MDS++, czy przedwzmacniacz gramofonowy AD-20, obsługujący wkładki MM i MC. Jesteśmy przekonani o tym, że obydwa przeniosą Państwa do rajów.

Nic więc dziwnego, że ta piękność oferuje bardzo skuteczną kontrolę barwy dźwięku z kilkoma częstotliwościami środkowymi. Umożliwi też zmianę fazy absolutnej, co może się przydać z częścią nagrań. Można też ustawić swój ulubiony tryb wyjść, wybierany małym pokrętkiem pod uchylną klapką.

I kolejna finezyjny detal: przedwzmacniacz oferuje ustawienie podstawowego wzmocnienia układu na poziomie 12, 18 i 24 dB. Dodatkowo, przełącznik regulujący czułość wejścia wzmacniacza P-4100 co 3 dB (-3, -6 lub -12 dB) pozwoli na dobranie idealnego poziomu dla danego systemu. Niezależnie jednak od tego, jakie będą optymalne ustawienia, można bez problemu założyć, że nawet najdziksze skoki dynamiki nie zmuszą P-4100, którego moc możemy odczytać na dużych wskaźnikach z przodu – do złożenia broni. Aby zapewnić ochronę i pieczę nad cichymi pasażami, przy cichym słuchaniu, obydwa urządzenia są zbalansowane. Głośne fragmenty zostaną sprawnie obsłużone dzięki 1-kW transformatorowi oraz dwóm kondensatorom o pojemności 47 000 μF każdy, które są przystosowane do magazynowania bardzo dużych ilości energii, a także sześciu tranzystorom wysokiej mocy w układzie push-pull.

Kombinacja Accuphase’a zmienia postrzeganie dynamiki

P-4100 nigdy nie pozostawił żadnych wątpliwości co do tego, że ma gigantyczne rezerwy mocy, skumulowane w jego zasilaczu. Ze wszystkimi systemami głośnikowymi, jakie obecnie używamy w testach, tj. Isophon Vescova, fantastyczne Magico V 3 i znakomite Sonus Faber Minima Anniversary testowane w tym samym numerze, P-4100 budował scenę dźwiękową z dużą głębią. Użyte przez nas do porównania monobloki Densena B 350 lepiej skupiały dźwięk, jednak rezerwa mocy Accuphase’a zrobiła na nas jeszcze większe wrażenie. Duo Densena pokazywało wybrzmienie uderzenia w skórę bębna na początku *Barrio* (*Stereoplay-SACD, Ultimate Tunes*) w wyraźny, precyzyjny sposób. Podczas kiedy wyższe rejony basu były w Accuphase również suche, był on znacznie lepszy w ukazywaniu niższych zakresów, dzięki czemu bas był po prostu mocniejszy. Dzięki temu wzmacniacz P-4100

brzmiał w znacznie bardziej autorytarny sposób, a jednocześnie pozwoliło przesunąć scenę znacznie dalej w głąb. Dodatkowo ciepło niższego basu było szczególnie pomocne, kiedy słuchało się głosów. Dlatego głos Juana Carlosa Cáceresa w *Barrio* był głębszy, bardziej ekscytujący i zdecydowanie robił większe wrażenie niż z Densenem.

Dźwięk P-4100 z biegiem czasu stał się tak wciągający, że testujący zespół poprosił o zmianę punktu odniesienia: czy nowy wzmacniacz mógłby być lepszy nawet od A-45 tej firmy? I tak, i nie. Tak, ponieważ dzięki niesamowitej mocy P-4100 elementy perkusyjne oraz organy brzmiały na nim lepiej. Nie, ponieważ jeśli szukamy jedwabistego dźwięku, tekstur i naturalności, to A-45 jest w zupełnie innej lidze.

Tak jak zazwyczaj z komponentami Accuphase'a bywa, ich obsługa jest perfekcyjna i jest marzeniem wielu producentów. A jednak nawet C-2110 miał pewne problemy, kiedy przyszło mu się zmierzyć z naszymi championami. Szczególnie, kiedy graliśmy wyciskający łyż z oczu utwór *Warrisome Heart* (także z płyty *Ultimate Tunes*) – C 2300 McIntosha, a także HP 300 II Octave (obydwa otrzymały po 54 punkty) sportretowały głos Melody Gardot w nieco bardziej nasycony sposób, z większą ekspresją. Z drugiej strony, Accuphase zademonstrował im, jak powinno się uderzać w hi-haty perkusji i jak powinno wyglądać ich wybrzmienie. *Imagine* Johna Lennona w wersji Rachel Z (Chesky Records, *Ultimate Demonstration Disc, Vol. 2*) dał przedsmak tego, o czym mówimy. Podsumowanie jest więc takie: Accuphase otrzymuje również 54 punkty.

Dwa komponenty Accuphase'a grające razem sięgają po perfekcję

Powyższe wyniki nie są wcale złe, jednak nasze oczekiwania były wyższe. Jednak zanim wyłączyliśmy je pełni rozczarowania, C-2110 przywrócił uśmiech na nasze twarze, a to kiedy podłączyliśmy go do P-4100. Musimy więc powiedzieć inżynierom tej firmy wielki komplement: połączenie to przeniosło muzykę poza wszelkie oczekiwania. Mieliśmy ekspresję w głosach, wyrafinowanie i połysk wysokich tonów i ten królewski bas – po prostu cudownie! I trzeba do tego dodać tylko jedną uwagę – należy tych urządzeń posłuchać w systemie, razem.